

## P R O T O K O Ł .

Dnia 24 sierpnia 1946 r. w Warszawie p.o. Sędziego Okręgowego Sledczego II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie, delegowana do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/D.U.R.P.nr.51 poz. 293/ przesłuchała na zasadzie art. 254 w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka bez przysięgi Jana Kura b. więźnia obozu koncentracyjnego w Neungamme Nr 60327... który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Kur  
 Data urodzenia 5-VI-1910r w Sokołowie Podlaskim  
 narodowość i przynależność państwowa Polska  
 wyznanie rzymsko - katolickie  
 zawód szewc  
 wykształcenie VII oddziałów szkoły powszechnej  
 stan cywilny żonaty  
 miejsce zamieszkania ul.Madalińskiego nr. 55m.22 w Warszawie

W dniu 27 września 1944r. wraz z ludnością cywilną Mokotowa, zostałem ewakuowany do obozu przejściowego w Pruszkowie. W dniu 29 września 44r. po segregacji, zostałem przyłączony do transportu mężczyzn w liczbie 2000 osób odstawionego do obozu w Studthoffie. Po miesiącu uformowano transport 2000 mężczyzn, z pośród zdrowszych więźniów mojej grupy, oraz z więźniów przebywających dawniej w Sztudthoffie i odesłano do obozu w Neungamme. W ten sposób znalazłem się w obozie koncentracyjnym w Neungamme pod Hamburgiem. Po czterech dniach, nasz transport został odwieziony do Kommando w Auhrych'u, gdzie zostaliśmy zatrudnieni przy kopaniu rowów przeciwczołgowych w ciągu 8 tygodni. Na czele Kommando w Auhrych stał Sharhführer SS, nazwiska nie znam, zależny od komendanta obozu w Neungamme Thumana. Słyszałem że Thuman został ujęty przez władze angielskie, o obecnym losie Sharhführera z Kommando w Auhrych nie wiem. Commando liczyło 4 bloki ogrodzone drutem kolczastym. W bloku IV, gdzie mnie przydzielono blokowym był Polak Czerwiński, imienia nie znam, rodem z Pomorza, kryminalny więzień ze Sztudthoffu. Więźniami źle się obchodzili, bił ich nieraz bez przyczyny. Widziałem jak za wychylanie się z kolejki przy czasie czekania na obiad, bił więźnia deską. Mnie i kolegę, którego nazwiska nie pamiętam, zbił pałką gumową, za to że po odniesieniu do <sup>do wyroku</sup> chorego więźnia Marjana Łukasika, obecnie nie żyjącego, wracaliśmy na blok po godzinie policyjnej. Innych nazwisk Niemców i Capo z terenu obozu w Neungamme, i Kommando w Auhrych nie pamiętam. W Kommando praca była ciężka, odżywianie głodowe. Dzień więźnia zaczynał się o godzinie 5-ej rano, na śniadanie otrzymywaliśmy 200gr. chleba, i niezawsze kawę. Następnie przynaglani do pośpiechu, pod eskortą SS-manów szliśmy do pracy przy kopaniu rowów, odległych od baraków o 13km. Praca trwała do 16 godziny, bez przerwy, następnie wracaliśmy do baraków i tam otrzymywaliśmy obiad i kolację, w postaci 3/4 litra zupy, najczęściej brukwi, bez chleba. Zupa bywała lekko okraszona margaryną. W czasie pracy Kapowie przestrzegali, by więzień, ani przez chwilę nie odpoczywał, za chwilowe przerwanie pracy, -bili. W drodze powrotnej gdy osłabiony więzień nie mógł nadążyć za grupą, Kapowie bili go tak iż nieraz konał na miejscu. Konkretnie pamiętam, że



więzień Polak Jan Skrzeczyna l.32, w grudniu 1944r. nie mógł nadażyć za grupą. Kapo tak go zbił, iż wieczorem po przewiezieniu do obozu zmarł. Tak ginęło dziennie od 10 do 20 więźniów. W tym stanie rzeczy, po upływie ośmiu tygodni, gdy prace przy rowach zostały ukończone, z naszej grupy tylko 400 mężczyzn zdolnych do pracy wróciło do obozu w Neungamme. Niezdolni do pracy mieli być odwiezieni do rewiru w obozie w Neungamme. Nikogo z grupy tej więcej nie zobaczyłem. Nie wiem także ilu więźniów zmarło w czasie pracy w Auhrich, ilu niezdolnych do pracy pozostało w Auhrich, gdy ja z grupą zdrowych powróciłem do obozu w Neungamme. Przez miesiąc czasu nasza grupa wypoczywała bez zatrudnienia, stopniowo zaczęto ozdrowszych wysyłać do różnych Komand. Ja pozniesiąc ukostałem uznany za zdrowego i wysłany do Kommando w Hamburgu dla uprzątnięcia gruzów. Kommando liczyło 600 więźniów różnych narodowości. Mieściło się przy Spalingstrasse. Naczele Kommando stał podoficer SS, którego nazwiska nie znam. Odżywianie było takie same jak w Auhrich, z tą różnicą, że tu dawano nam zupę w południe. Było jednak gorsze niż w obozie w Neungamme. W Kommando Hamburg pozostałem do dnia 18 kwietnia 1945r. t.j. do dnia w którym ewakuowano Kommando do Zamposten, o 60 km, na zachód od Hamburga wagonami towarowymi, pod eskortą SS. Stąd SS-mani uciekli na zachód, pozostawiając nas Wermachtowi, który także się nami już nie zajmował. Zaopiekowali się nami polscy jeńcy z oflagu w ~~Sambosted~~, aż do przybycia wojsk angielskich w dniu 29 kwietnia 1945r. O obozie w Neungamme mało co wiem ponieważ przebywałem tam tylko przez miesiąc. Komendantem obozu dla więźniów był Thuman, oficer SS. Na terenie obozu znajdowało się krematorium, oraz krążyły wersje że kąpielisko było wykorzystywane jako komora gazowa. Nic więcej o tem nie wiem. Słyszałem jeszcze iż likwidowano Żydów masowo, więźniów pojedynczo. Natomiast wszystkich więźniów likwidowano drogą wyciemczenia organizmu nadmierną pracą, w głodzie. Ponadto znane było w obozie, iż kto się dostał do szpitala obozowego, żywy nie wychodził, umierał nie leczony.

Odczytano

Jan Paw

p.o. Sędzia *Jurkowski*